Rok XXXV. Olsztyn, na niedzielę 13. marca 1921 r. Nr. 60.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.
Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: Ludwik Łydko.

Wilsonowi.

Wśród ważnych wypadków dziejowych, rozgrywających się na terenie Europy, postać Woodrowa Wilsona, tego wielkiego męża, którego imię przejdzie bez wątpienia do historji świata, zniknęła na plan dalszy. Wśród życia politycznego, wśród pracy pokojowej, zapomniano już o tym, który rzucił podwaliny pod nowe życia koleje, zapomniano już o tym, którego geniusz położył kres czteroletniemu, krwawemu wzmaganiu się narodów i stworzył wielkie dzieło pokoju, które dopiero przyszła potomność będzie umiała godnie ocenić.

Dnia 4 marca b. r. prezydent wielkiej republiki Stanów Zjednoczonych, oddał ster rządów w ręce nowego prezydenta Hardinga. Fakt o ustąpieniu prezydenta Wilsona, wobec rozgrywającej się wszędzie walki politycznej, przeszedł bez większego wrażenia.

Niektóre tylko pisma polskie zamieściły drobne notatki lub artykuliki o ustąpieniu prezydenta Wilsona, ogółem zaś prasa polska przyjęła milcząco fakt o wyborze nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Rząd polski jako oficjalne przedstawicielstwo narodu polskiego, wysłał na ręce prezydenta Wilsona telegram dziękujący temu wielkiemu mężowi za zwycięstwo idei sprawiedliwości, której był gorącym i wytrwałym propagatorem, oraz za jego wydatną pomoc w skrzeszeniu Polski do życia międzynarodowego. Prasa polska wobec ustąpienia prezydenta Wilsona nie uczciła niczem zasług tego wiekopomnego twórcy pokoju światowego.

A jednak osoba prezydenta Wilsona zostanie po wszystkie czasy świetlaną postacią w historji wojny światowej i pokoju, w historji pokojowego życia międzynarodowego.

W pojęciach nowych czasów, wielkim jest prezydent Wilson i wielkie jest jego dzieło dla pragnącej pokoju i twórczej pracy ludzkości. Postać to wzniosła, zacna i nieskażona, mąż głębokiej myśli politycznej, człowiek nauki, pracy i czynu. I bez wątpienia w dziejach ludzkości odegrał on jedną z największych ról, jakie kiedykolwiek przypadły mężom stanu i politykom.

Na początku roku 1917, radjotelegramy obwieściły światu, iż Ameryka przystępuje czynnie do wojny z Niemcami. Nie było to tak łatwem zadaniem. Naród amerykański, nie zdając sobie sprawy z ważności tej chwili, nie miał wcale ochoty do mieszania się w wojnę europejską. Zręczna i umiejętna polityka prezydenta Wilsona, a potem wypadki zatapiania amerykańskich okrętów handlowych, doprowadziły Amerykę do wypowiedzenia Niemcom wojny.

Dzieło Wilsona było już w połowie dokonane. A kiedy zaczęły się po skończonej wojnie rokowania, prezydent Wilson był tym, co rzucił światu wzniosłe idee samokreślenia narodów i utworzenia wielkiej, pokojowej instytucji, znanej pod nazwą »Ligi Narodów«. I na tem polega właśnie wybitny geniusz i wielkość prezydenta Wilsona, że potrafił narzucić światu i jego politykom nowe myśli, nowe zadania i nowe cele.

Wskrzeszenie Polski do życia państwowego, jej dzisiejsza wielkość i niepodległość, jest również dziełem tego wielkiego męża. On to wśród wielkiego chaosu powojennego, wśród najróżniejszych zadań pokojowych, obwieścił pierwszy niepodległość państwa polskiego, zażądał dla Polski wolnego dostępu do morza i stał zawsze po stronie Polski kiedy w Paryżu omawiano sprawę Gdańska, Górnego Śląska i wschodnich obszarów polskich.

Tryumf prezydenta Wilsona, jest tryumfem idei sprawiedliwości i zwycięstwem wzniosłych pojęć nowego czasu nad przestarzałemi pojęciami dawnych wieków. Dla świata położył prezydent Wilson wiekopomne zasługi.

Dla narodu polskiego zaś, jest prezydent Wilson największym dobroczyńcą. Jego nazwisko zapisane zostało srebrnemi głoskami w historji powojennej Polski, a naród polski wzniesie mu kiedyś granitowy pomnik, na którym wyryte będzie:

»Temu, co położył fundamenta pod budowę wolnej i niepodległej Polski«.

L. Ł.

TELEGRAMY.

Stan oblężenia na Górnym Śląsku

Gdańsk. 12. 3. (Tel. wł.) Odbieramy wiadomość, pochodzącą z zupełnie wiarogodnego źródła, że Komisja międzysojusznicza na Górnym Śląsku zdecydowała się ze względu na rozpoczynające się tam rozruchy ogłosić na trzy dni przed plebiscytem o s t r y s t a n o b l ę ż e n i a. Polskie Komitety plebiscytowe zdaje się przyjęłyby takie zarządzenie z pewnem zadowoleniem.

Bez chorągwi i odznaków.

Gdańsk, 12. 3. (Tel. wł.) Posterunki pograniczne na Górnym Śląsku odebrały instrukcje opiewające, aby nikomu z reemigrantów przybywających na głosowanie do Górnego Śląska nie pozwolono przewozić odznaków, emblematów ani chorągwi narodowych. Nie zaleca się bowiem wobec naprężonych stosunków tamtejszych, aby masa rozagitowana na obczyźnie prowokowała ludność tubylczą. — (Mądremu dość na słowie! Znamy przecież agitację różnych krzykaczy Heimattreuerów).

Związek Polaków do rządu i parlamentu niemieckiego.

Olsztyn, 12. 3. Centralny Komitet Związku Polaków na ostatniem posiedzeniu uchwalił wysłać delegację i wystosować memorjał do Rządu niemieckiego. Memorjał oparty na artykule 113 konstytucji niemieckiej zawiera cały szereg postulatów ludności polskiej w sprawach administracji, sądownictwa i szkolnictwa. Jak się dowiadujemy, delegacja wyjeżdża w najbliższym czasie.

Ziemie wschodnie Naczelnikowi Państwa.

Warszawa. Naczelnik państwa otrzymał depeszę z wyrazami czci i hołdu oraz wdzięczności od wójtów gmin powiatu łunickiego, od nowego województwa wołyńskiego, od delegatów kółek rolniczych powiatów lubelskiego i wołyńskiego od związku młodzieży ziemiańskiej od społeczeństwa wojewódzkiego miasta Łucka oraz od 1-go zjazdu sędziów i prokuratorów Rzeczypospolitej polskiej okręgów sądowych b. zaboru rosyjskiego.

Kijów w rękach powstańców?

Paryż. (EE.) Russunion podaje, że miasto Czernichów jest opanowane przez powstańców. Od dnia 26 lutego w Moskwie nie otrzymano żadnych wiadomości z Kijowa. Krążą pogłoski, że również Kijów jest w rękach powstańców. Znaczną część trzynastej armji ściągnięto z Krymu do Charkowa, niektóre zaś pułki, konsystujące na granicach Besarabji, skierowano na Kijów.

Auri sacra fames.

Przeklęta żądza złota.

Znów sprzedali majątek polski. — Znów i znów i znów.... Rodzin kilka robotniczych żegnają ich ze łzami. — To łzy żalu. — Czy tak ich kochali? Tych, co odchodzą? — O nie! Ta gromadka ludzi, która tam stoi przed chatami biednemi, to już dziś ludzie bezdomni, to ludzie bez roboty. — To są Polacy w pojęciu dawnych czasów, to są wygnańcy na własnej ziemi, na tej, którą własnym potem zrosili, której siły i życie poświęcali. — Stara historja narodu polskiego pod panowaniem zaborców: — Polski Pan sprzedaje Niemcowi! A Niemiec nie żywi Polaków na swojej glebie. —

I wynoszą się za swoim Panem niewiernym ci biedni wygnani. Dokąd? W Polsce robotników jest dość. Nie można spędzić, do tej Polski wszystkich robotników całego świata. Przecież już przed wojną na ziemiach polskich największej wychodźctwa rejestrowano. — Trudno zresztą biednemu przewozić za granicę rodzinę liczną i skromny dobytek, który tu na miejscu tylko ma pewną dlań wartość. — Gdy przyjdzie wychodzić, to nic nie zostanie. Podatki, cła, — transport, kradzieże wezmą część, a wypadki nieszczęścia zabiorą resztę. I stanie ten biedny robotnik polski tam za granicą w Ojczyźnie. Stanie, ale goły. —

Czemuż Wy wszyscy, którzy tak »korzystnie« wyzbywacie się swej ziemi, nie pamiętacie o tym robotniku swoim? —

Czyż Wam nie przyszło do głowy, że Wy kradniecie warsztat pracy temm, którzy przez lata służył Wam wiernie, przez lata całe Wam dawał pot, krew i zdrowie? —

Szczęśliwy kurs waluty! Pozornie. —

Liczycie tylko to, coście zyskali tam w Polsce: Co powie ten, który od Was wykupił? Czemuż on twierdzi, że zrobił znakomity interes? Kto ma słuszność? Ja nie wiem. Ja wiem tylko, że ta ziemia którą Wy posiadaliście, to nie taka jak tam za granicą. — To inna! To ziemia polska w niepewnych stronach, — to własność Wasza i własność narodu naszego, to placówka wśród nieprzyjaciół, to posterunek nasz w cudzym obozie. — Czy wiecie jak się nazywa ten, co uchodzi z posterunku? Ten, którego utrzymywano w interesie narodu, ten, który korzystał z dobrodziejstw narodu całego, ten, gdy opuści swe miejsce nie ujdzie przekleństwa. — Przeklinać Was będzie ten biedny lud, dla którego Was tu trzymano, — przeklinać Was musi naród, który Wam ufał, — przeklinać Was będzie potomstwo, które się Was wstydzić musi, — przeklinać Was będziem my, których opuszczacie! Wy chcecie nas uspokoić. Wy chcecie tam w kraju rozszerzyć zrozumienie dla naszej pracy, Wy chcecie wśród braci tam wieść rozności o naszem męczeństwie. Zbyteczne! — Nie chcemy być bohaterami! My jesteśmy Polakami! To dość dla nas.

Powiedzcie im, że my którzy tu zostajemy, jesteśmy Polakami, że my nie rzucim ziemi ani ludu, że my spełnimy posłannictwo narodu polskiego — tu na tej ziemi! — A wtenczas oni Was tam osądzą sami! — Wy kochacie Ojczyznę i tęskno Wam do niej! Czemuż ta Ojczyzna Wasza jest taka mała? Czemuż wy szukacie schronienia tylko na Pomorzu lub w Poznańskiem? — Czemuż żaden z Was nie poszedł tam daleko pomagać przy pracy na Wschodzie? Tam ziemi tak dużo! Tam roboty bez wytchnienia! A pomoc tam bardzo potrzebna! Czemuż Wy tam

nie idziecie, przecież Was stać na to, przecież waluta, twierdzicie, korzystnie zmienić się dała. — Więc dalej, idźcie na tamten front. My Was zrozumiemy, — — — ..... Tam stosunki niepewne.... Dlaczego? — O tak! Tam nie można w cichości kuć złota, to nie teren dla Was! Macie słuszność. Zostańcie na żyznych polach Pomorza, tam swobodnie i cicho rozmyślać możecie nad kursem waluty. — Tam dla Was pole do działania. Tam urośnie ta żądza za złotem, tam się może i bogactwa pomnożą. — Nie myślcie o nas, bo ta myśl mogłaby Was doprowadzić do przekonania, że te bogactwa — to srebrniki Judasza.

Żegnamy Was. Brugar.

Towarzystwo Uchodźców z Warmji i Mazur

w sprawie procesu red. Łydko.

Redaktor naszego pisma p. Ludwik Łydko wobec wyroku skazującego go na pięć miesięcy więzienia, odebrał z Torunia od »Towarzystwa Uchodźców z Warmji i Mazur« następujące pismo.

Toruń, dnia 6. III. 1921.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Towarzystwo Uchodźców z Warmji i Mazur uchwaliło na swem dzisiejszem zebraniu, które odbyło się w sali spółki spożywczej »Zgoda,« wystosować do Wielmożnego Pana następujące słowa:

»Towarzystwo Uchodźców z Warmji i Mazur z siedzibą w Toruniu, wyraża p. Ludwikowi Łydko redaktorowi »Gazety Olsztyńskiej« i »Gazety Polskiej« swoją cześć i poważanie.

Uznajemy i sławimy Jego poświęcenie.

Z głębi wdzięcznego serca dziękujemy Mu za obronę nie tylko naszą, ale i naszych matek, ojców, sióstr i braci.

Równocześnie prosimy Go, aby nie dał się niczem odstraszyć, ale wytrwał w swej znojnej pracy jak najdłużej.

Jego imię już i tak związane z ostatniemi dziejami naszej ziemicy, dźwięczeć będzie echem podziwu w naszych i naszych dzieci sercach.

Towarzystwo Uchodźców z Warmji i Mazur.

Czodrowski — Prezes
J. Chełmiński — Wiceprezes
Lipski — Sekretarz i skarbnik
Oswałdowski — Ławnik
Lorkowski — Ławnik

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

Przegląd polityczny.

Polska.

Sprawa odszkodowania w Rydze.

Ryga. Dochodzą wieści, że na ubiegłem posiedzeniu konferencji pokojowej w Rydze, rosyjscy delegaci zgodził się na wypłatę Polsce 30 miljonów rubli.

Polska wobec ustąpienia prezydenta Wilsona.

Prezydent Witos wysłał do p. Wilsona następujący telegram:

Woodrow Wilson, Waszyngton.

Udział Polaków we wszystkich walkach o wolność na obu półkulach świata i cicha, lecz uparta każdej piędzi ojcowizny obrona, nie pozwalały wygasnąć w narodzie polskim świadomości, że rola Polski w dziedzinie życia międzynarodowego nie jest skończona. Ale by Polska mogła wkrzesnąć, potrzeba było skruszenia złych mocy i zwycięstwa idei sprawiedliwości.

Pan, Panie prezydencie, stałeś w pierwszym rzędzie tych, którym zawdzięczamy wspaniały tryumf tej idei. Naród nasz zachowa Cię zawsze w pamięci jako niezłomnego chorążego idealizmu.

Witos, prezydent Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej.

Delegacja niemiecka z Górnego Śląska w Warszawie.

Bytom. Pisma niemieckie donoszą, że organizacja »Bund der Oberschlesier«, popierająca myśl usamodzielnienia Górnego Śląska, wysyła swych delegatów najsamprzód do Berlina, a następnie do Warszawy. Delegacja w Warszawie ma być przyjęta przez ministra spraw zagranicznych, księcia Sapiehę. Pomiędzy 4 sprawami, które zamierza delegacja omówić w Warszawie, znajduje się zapytanie do rządu, jakie zajmie on stanowisko co do niepodzielności Górnego Śląska i zapytanie, co zamierza rząd uczynić, aby nie dopuścić do gwałtownego zaboru Górnego Śląska przez wywołanie zewnętrznych zaburzeń lub też przez wkroczenie wojsk państw ościennych na terytorjum górnośląskie. Delegacja składa się w połowie z członków organizacji »Bund der Oberschlesier« i w drugiej połowie z delegatów z kół robotniczych, wydelegowanych przez pewne większe przedsiębiorstwa przemysłowe.

Fakt, że przedsiębiorstwa przemysłowe wysyłają delegację do Warszawy, dowodzi, że przemysłowcy górnośląscy zaczynają się orientować.

Górny Śląsk.

Zamknięcie granic Górnego Śląska.

Bytom. Międzysojusznicza Komisja Rządząca i plebiscytowa w Opolu wydała rozporządzenie na mocy którego od środy dnia 9 marca br. o godz. 8 rano zamkniętą zostanie granica Górnego Śląska.

Nastroje górnośląskiej ludności.

Telegram „Rzeczypospolitej". Zbliżająca się chwila plebiscytu wywiera ogromny wpływ na całą ludność Górnego Śląska. Atmosfera jest przepełniona rozgorączkowaniem i zdenerwowaniem walki ostatecznej. Wczoraj przez ulice przeciągały tłumy ludności polskiej, śpiewające pieśni patrjotyczne. Wszystko przeczuwa bliskie zwycięstwo Polski, ludność wypowiada się stanowczo i bez bojaźni. Wiece niemieckie, urządzane w dniach ostatnich, wykazały zupełną klęskę ruchu hakatystycznego, i skończyły się całkowitym tryumfem Polaków, ludność bowiem nie słuchała stereotypowych argumentów o nieporządkach w Polsce, o strajkach kolejowych itp., a przeciwnie zamanifestowała swoje uczucia polskie. Śpiewano „Rotę" Konopnickiej i „Jeszcze Polska nie zginęła". Niemcy z rozpaczą konstatują, że miljonowe sumy, mające na celu przekupienie ludności, nie wydały żadnego rezultatu.

Jak się dowiedziano od osoby przybyłej z Wrocławia i osób z Heimatstreue nie uda się Niemcom sprowadzić na plebiscyt ani nawet połowę zgłoszonych emigrantów.

Powrót gen. Le Ronda.

Bytom. Gen. Le Rond wrócił do Bytomia w ub. sobotę rano. Przed wyjazdem generał był zaproszony na konferencję do prezydenta republiki francuskiej Milleranda, z którym miał dłuższą rozmowę. W czasie rozmowy prezydent Millerand oświadczył gen. Le Rondowi, że w uznaniu jego wybitnych zasług rząd francuski postanowił nadać mu stopień dowódzcy korpusu.

Emigracja obywateli niemieckich.

Berlin. Wielkie wrażenie wywarła w Niemczech konferencja londyńska. Obywatele niemieccy wysyłają swoje pieniądze za granicę, aby je tam ulokować. Dla pewności składają pieniądze na konta obywateli państw neutralnych, w obawie przed konfiskatą ze strony koalicji.

Niemcy.

Echa konferencji londyńskiej.

Berlin. Specjalny londyński korespondent „Berl. Tageblattu" donosi, że Simons starał się o osobną konferencję z Lloyd Georgem a osobną z Briandem. Lloyd George kazał mu oświadczyć, że konferował z nim może tylko razem. Simons oświadczył, że otrzymał od swego rządu upoważnienie do dalszych pertraktacji.

Następstwa konferencji londyńskiej.

Moguncja. Koalicja obsadziła dalsze bogate części Niemiec. Wywóz niemiecki zostanie wysoko opodatkowany, co będzie miało ten skutek, że handel niemiecki zmaleje. Przyczyni się do tego ta okoliczność, że Nadrenja oddzielona zostanie od Niemiec granicą celną. „Ostdeutsche Morgenpost" pisze o położeniu Niemców: „Przed nami mamy dnie ogromnie poważne i ogromnie ciężkie".

Obawa przed Polską.

Berlin. W dziennikach tutejszych od czasu do czasu ukazują się artykuły pisane przez Ludendorfa, który nawoływa do utworzenia armji przeciwko Polsce. Domaga się również nawiązania stosunków z wojskami sowjetów. Fortuna kołem się toczy. Niedawno Niemcy wyśmiewali polskie wojsko, polską gospodarkę, a dzisiaj Ludendorfy obawiają się Polski.

Ziemia Wileńska.

Tolerancja językowa na Litwie Środkowej.

Wilno. (Orient). Tymczasowa Komisja Rządząca uchwaliła, iż językami miejscowemi na Litwie Środkowej są polski, żargon, litewski i białoruski. Ponieważ jednak tymczasowa administracja jest polska, ludność powinna przy każdem podaniu dołączyć przekład na język polski.

Sprawa wileńska w Lidze narodów.

Bruksela. Sprawa Wilna ruszyła naprzód. Jeżeli Litwini nie zgodzą się na pośrednictwo p. Hymansa w Brukseli, w myśl uchwał Rady Ligi Narodów, wszelkie ich dalsze żądania spadną poprostu z gruntu obrad międzynarodowych. Jeżeli zaś się zgodzą, Polska tego pośrednictwa nie obawia się. Ponieważ zaś narazie zarząd Wileńszczyzny Polsce się pozostawia sprawa nie wygląda groźnie.

BOLESŁAW PRUS. 57

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— A cóż wy tu robicie?

— Najął nas Fryc Hamer do wożenia piasku, to i jesteśmy.

Teraz Ślimak dojrzał w gromadzie obu Hamerów: Fryca i starego, i poszedł do nich.

— Dobre z was sąsiady — rzekł z goryczą. — Aż na wieś chodziliśta po furmanki, ale mnie żaden nie zawołał do roboty.

— Jak będziesz mieszkał na wsi, to i ciebie zawołamy — odparł Fryc, odwracając się do niego tyłem.

W pobliżu stał między kopaczami jakiś pan, wyglądający na starszego. Ślimak zbliżył się do niego i, zdjąwszy czapkę, począł mówić:

— Jest tu sprawiedliwość, wielmożny panie, żeby Niemcy bogaciły się przy kolei, a ja nawet grosza nie zarobił, choć siedzę tu, pod ręką? Tamtego roku było u na w chałupie dwu panów, co obiecywali, że zrobię wielkie pieniądze, jak zaczną kolej budować. No, i budują państwo kolej, ale ja nawet konisków nie ruszyłem ze stajni. Taki Niemiec, który liczy się na siedem włók ziemi, jeszcze łakomi się na zarobek. A ja, choć mam ino dziesięć morgów i straciłem robotę bez to, że dworu u nas nie stało, chodzę jak dziad i proszę. Przecie i ja mam żonę i dzieci, parobka, dziewuchę i kilkoro bydła. Więc my wszyscy musimy zmarnieć, dlatego że się Niemce na nas zawzięły? Czy to sprawiedliwość, wielmożny panie.

Tak mówił jednym tchem Ślimak, coraz kłaniając się do ziemi. Starszy pan z początku patrzył na niego zdziwiony; wnet jednak zrozumiał, o co chodzi, i zwrócił się do Fryca Hamera z pytaniem:

— Dlaczego nie wziąłeś go pan do roboty?

Fryc wystąpił parę kroków naprzód, i hardo patrząc na nieznajomego, odparł:

— A czy pan zapłaci za mnie karę, jak którego dnia nie odstawią furmanek?.. Pan za furmanki nie odpowiada, tylko ja. No, więc ja biorę takich ludzi, którym ufam, że mi nie zrobią zawodu.

Starszy pan z gniewu przygryzł usta, ale milczał. Po chwili rzekł do Ślimaka:

— Pomódz ci, mój bracie, w tym wypadku nie mogę. Za to ile razy przyjadę w waszą okolicę, będziesz mnie odwoził. Zarobisz niewiele, zawsze trochę. Gdzie mieszkasz?..

Ślimak wskazał dym, unoszący się za jarami, mówiąc, że tam jego chałupa. Gdy zaś pan odchodził do robotników, którzy czekali na dyspozycye, objął go na pożegnanie za nogi.

Zmiarkowawszy, że nie ma na co czekać, chłop zawrócił ku domowi. W drodze zaczepił go stary Hamer.

— A co? — mówił stary — jak źle, żeście mi nie sprzedali gruntu! Ja wiedziałem, że nie wytrzymacie z nami. Teraz będzie jeszcze gorzej, bo Fryc rozgniewał się na was.

— Pan Bóg mocniejszy od Fryca — odparł chłop.

— Namyślcie się — mówił Hamer. — Zapłacę wam siedemdziesiąt pięć rubli za morgę.

— I drugie tyle nie wezmę — rzekł Ślimak.

— Będzie wam bieda, bo tu już nic nie zarobicie. Wam trzeba albo siedzieć przy dworze, albo mieć dużo gruntu. Za Bugiem kupilibyście najmniej dwadzieścia mórg za to, co weźmiecie ode mnie.

— Ja za Bug nie pójdę. Niech inni idą, kiej tam tak dobrze.

Rozeszli się obaj gniewni. Kiedy Ślimak już pod jarami odwrócił głowę, zobaczył Hamera, jak stojąc w tem samem miejscu, z rękoma w kieszeniach i fajką w zębach, patrzył za nim ponuro. A kiedy znowu Hamer, idąc do kolonji, spojrzał za siebie, dostrzegł na wzgórzu chłopa, ze skrzyżowanemi na piersiach rękoma, który smutnie uśmiechał się i kiwał głową.

Każdy z nich lękał się drugiego i myślał: co też on knuje i o co się tak zawziął?

Nasyp kolejowy wciąż rosnął i zwolna posuwał się od zachodu na wschód. Za kilka lat toczyć się będą po nim codzień setki wagonów z szybkością lotu ptaka, rozwożąc ludzi, dostatki, bogacąc możnych, ubożąc biednych umacniając silnych, druzgocąc słabych, rozlewając mody i mnożąc występki, co wszystko razem nazywa się cywilizacyą. Ale Ślimak nie wiedział o cywilizacyi i może dlatego jedno z jej pięknych dzieł wydawało mu się czemś złowrogiem.

Gdy wyszedł na swoje wzgórze przypatrywać się robotnikom, widok kolejowego nasypu za każdym razem budził w nim posępniejsze myśli. To zdawało mu się, że wał piaszczysty jest wysuniętym jezykiem olbrzymiego gadu, który siedzi w borze, na zachodniej granicy horyzontu, i przypełznie tu lada dzień, aby mu pożreć chudobę. To znowu, że nasyp jest granicą, która jego wieś oddzieli od reszty świata. Roboty prowadzono już pięciu miejscach, po obu brzegach rzeki, sypiąc w jednej linii wzgórza, mające kształt mogił. Ślimak dostrzegał to podobieństwo i marzył, że ukończony nasyp jest niby olbrzymim palcem, który ukazuje mu jeden za drugim — cztery groby...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rosja.

Z ruchu kontrrewolucyjnego.

Ryga. W gubernji pskowskiej miały się też częściowo utworzyć komitety rewolucyjne pod wodzą partji socjalrewolucjonistów, które aresztowały komunistów. Trocki i Lenin wzywają do wojny świętej przeciw kontrrewolucji. Przeciw maszerującym z Kronsztadu 36.000 marynarzy wysłano wojska z frontu, chińskie i łotewskie, które toczą krwawe boje. Gazety sowjeckie zapowiadają bezwzględne metody represji.

Sztokholm. Biuro Wolffa donosi: Według doniesienia »Finska Notis Byran« znajduje się Piotrogród jeszcze w rękach rządu sowjeckiego. Wojska przybyłe do Piotrogrodu są jednak niepewne. Liczba powstańców rośnie ciągle. Z źródła miarodajnego donoszą, że Zinowjew kieruje z fortecy Piotropawłowskiej operacjami przeciwko powstańcom. Czterech parlamentarjuszy, którzy w niedzielę z Kronsztadu zostali wysłani do Piotrogrodu, zostało aresztowanych.

Sztokholm. »Nordiska Presscentrala« donosi z Helsingforsu: Kurjer, który w sobotę przekroczył granicę fińsko-rosyjską, doniósł, że dyktator Piotrogrodu, Zinowjew, został aresztowany na wizycie agitacyjnej w Kronsztacie i jest w niewoli w fortecy kronsztackiej.

Ameryka w obronie powstańców rosyjskich.

Paryż. (EE.) Tutejszy rosyjski Komitet parlamentarny zwrócił się do prezydenta Stanów Zjednoczonych Hardinga oraz sekretarza Hughesa z wezwaniem do udzielenia natychmiastowego poparcia ruchowi rewolucyjnemu w Rosji i do przysłania środków żywnościowych powstańcom, których wystąpienie spowodowała niesłychana tyranja sowjetów. Komitet wysłał również telegram do ministra handlu Hoovera.

Zbrodnicze zarządzenie bolszewików.

Rząd Trockiego wydał dekret zakazujący wszystkim lekarzom i wszystkim aptekom — które są wszystkie upaństwowione — niesienia pomocy lekarskiej oraz wydawania i sprzedaży wszelkich lekarstw chorym w wieku nad 50 lat, albowiem ludzie w takim wieku już nie mogą brać czynnego udziału w „budowaniu nowych form życia społecznego" i z tego powodu są już „ciężarem", „balastem zbytecznym" i nie zasługują (?!) ze strony proletarjatu na ofiary i środki pomocy dla poratowania ich zdrowia i podtrzymania ich życia.

Anglja.

Nastrój w Londynie.

Paryż. Generał Seeckt zjawił się wczoraj w Lancasterhouse na posiedzeniu w ubraniu polowym, choć dotąd pojawiał się w ubraniu cywilnem. Gdy Lloyd George jechał na posiedzenie tłum krzyczał: Zmuście ich do zapłacenia.

Prasa londyńska twierdzi, że zuchwały ton kontrpropozycji d-ra Simonsa jeszcze tylko wzmocnił postanowienie sprzymierzonych.

Kolonja polska w Londynie wobec Górnego Śląska.

Londyn. Niedawno odbył się w Londynie wiec członków kolonji polskiej w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku. Powzięto jednomyślnie rezolucję wyrażenia solidarności polskiej kolonji w Londynie z całym narodem polskim w walce o Górny Śląsk, jako też niezachwianej wiary w jego pomyślny wynik.

Ameryka.

Prezydent Harding na stanowisku.

New York. Dnia 8. marca b. r. nowy prezydent Stanów Zjednoczonych p. Harding objął urzędowanie.

Stanowisko Ameryki wobec Niemiec.

Nowy Jork. Prezydent Ameryki Harding oświadczył, że wobec oporu niemieckiego w Londynie nie ma mowy o tem, by Ameryka mogła zbliżyć się do Niemców i zawrzeć z nimi pokój. Przeciwnie, Ameryka popierać będzie koaljantów, by w ten sposób dopomódz sprawiedliwości do zwycięstwa.

Telegraf między Ameryką a Polską.

New York. Jest tu podpisany układ między amerykańskiem przedsiębiorstwem a rządem polskim w sprawie bezpośredniego połączenia za pomocą telegrafu bez drutu między Polską a Ameryką. W tym celu ma być wybudowana olbrzymia stacja telegrafu bez drutu w Warszawie.

Korespondencje.

Gietrzwałd, 9. III. 1921.

Szanowna Redakcjo!

W tych dniach został założony przez naszych księży »Związek miłosierdzia« (Karitas) którego celem jest wspieranie biednych. Zebranie było w kościele, poprzedzone polskiem i niemieckiem kazaniem. Kazodzieja, który miał polskie kazanie, nawoływał ludność do wzajemnej miłości. Przy końcu jednak rzył. »Nie szemrajta i nieprzeklinajta Financamponieważ wojnę przegraliśmy, więc musimy »Vaterland« wesprzeć i długi nieprzyjaciołom odpła«. Ludzie słysząc wyraz Financamt zaniepokoili się, ponieważ nie jednemu Financamt dużo przykrości sprawił i każdy się przed nim broni jak dj..... przed święconą wodą albo żyd przed świńskiem mięsem. Mojem zdaniem mowa niemieckiego kaznodziei, jest prawdziwem wsparciem biednych »Financamtów.« Jednego z biedy ratować, drugiego pchnąć do biedy. Tylko dajta bo będzie plajta! Financamcie ciesz się bo już i księża cię wspierają. Więc i ta miłość jest podobną do owego Landwirtschaftlicher Verein co najprzód zwalczają drożyznę a potem żądają 4 marki od morga na utrzymanie Ortz— i Bürgerwehrow. Biedne dzieci berlińskie niech wspiera ten, który biedy narobił, to jest Wilhelm z Amerungen. My obcych nigdy nie wspierali i wspierać nie będziemy, bo do wspierania mamy nasze katolictwo i polskość. Ludność gietrzwałdzka zapomniała pewnie te czasy pierwszych objawień, jak nas innowiercy prześladowali.

Z pozdrowieniem dla Szanownej Redakcji.

Jeden z obecnych.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 12. marca 1921.

— (Ł.) **Do czytelników.** Podajemy naszym czytelnikom i korespondentom do wiadomości, że wszelkie korespondencje, komunikaty, sprawozdania etc. mające być ogłoszone w „Gazecie", należy pisać po jednej stronie papieru. Druga strona musi być zupełnie czysta i niezapisana.

— k. **Podwyższenie taryfy towarowej.** Od 1. kwietnia pocznie obowiązywać następująca podwyższona taryfa:

a) Przewóz towarów.

W „Stüchgutklasse" Ie, I i II o ca	85 procent
w klasie A o ca	80 procent
w klasie B o ca	75 procent
w klasie C o ca	70 procent
w klasie D o ca	60 procent
w klasie E o ca	50 procent

Przewóz zwierząt.

We wszystkich klasach o 55 procent

Również taryfy wyjątkowe podwyższone będą o ca 55 proc. od obecnych.

* (S.) **Olsztyn.** „Volksblatt" donosi, że przewodniczący partji centrowej Dr. Klein na posiedzeniu wtorkowym złoży swój urząd.

* (S.) **Kwidzyn.** Dotychczas śladu niema po mordercy wdowy Emilji Mill i córki jej nauczycielki Jenny Mill w przedziale kolejowym drugiej klasy na torze pomiędzy Malborkiem i Kwidzynem. Sprawą tą zajmuje się berlińska policja kryminalna. Przypuszcza się, że nieznani sprawcy zwrócili się do Berlina. Podejrzenie pada na pewnego człowieka młodego, który odwiedził zamordowane w Charlottenburgu i dopytywał się o Kriegsanleihe", którą posiadają. Możliwem jest także, że mordercą jest emigrant z Grudziądza, który znał stosunki zamordowanych kobiet. Za wykrycie sprawcy wyznaczono nagrodę 5000 marek.

* (S.) **Kwidzyn.** „Weichsel-Zeitung" zamieszcza olbrzymie artykuły z powodu wyjazdu emigrantów na Górny Śląsk. Ogłasza również odezwę „Ostmarkenferajnu", któremu rozchodzi się o węgiel, o bogactwo, ale nie o ludzi.

* (S.) **Malbork.** Także „Marienburger Zeitung" nawołuje ludność do spokoju. Najprzód podburzyli i straszyli ludność wkroczeniem wojska polskiego, a teraz cofają się jak raki widząc skutki podobnego postępowania.

* **Gdańsk.** W tutejszym porcie ładuje się od pewnego czasu wielką ilość cementu, pochodzącego z fabryk polskich Wysoka i Ogrodzinice. Cement ten jest przeznaczony do odbudowy zniszczonych obszarów północnej Francji.

* **Petershagen.** W piątek w południe strzelano przy Petershagen na pociąg jadący do Gdańska. Jeden strzał wpadł do oddziału III klasy, gdzie znajdowało się kilkoro dzieci. Na szczęście nie raniono nikogo.

* **Kartuzy.** Miejscowość ta leżąca uroczo nad jeziorem i w pobliżu lasu, pragnie zostać miastem. Rada gminna uchwaliła wysłać do ministerstwa spraw wewnętrznych wniosek o udzielenie Kartuzom praw miejskich.

* **Wronki.** Znany z osławionego procesu Kwileckich 82-letni hr. Kwilecki-Belina-Węsierski, ożenił się ponownie z owdowiałą Wincentyną Kukowską z Falkowskich.

* **Gniezno.** Na cmentarzu św. Krzyża w nocy na niedzielę zbrodnicza ręka zrabowała z 18 krzyży wizerunki Pana Jezusa ukrzyżowanego.

* **Poznań.** Śp. Jan Mikołajczak, znany i szacunkiem cieszący się obywatel poznański, powstaniec z roku 1863 i prezes weteranów wielkopolskich, major poznańskiego Bractwa Strzeleckiego, zakończył żywot doczesny po dłuższej w ostatnim czasie niemocy w niedzielę dnia 6. bm. w 80 roku życia.

* **Poznań.** Poważną stratę poniósł miejski ogród zoologiczny, padły mianowicie w okolicznościach dosyć zagadkowych trzy najpiękniejsze okazy świata zwierzęcego: dwa lwy i tygrys. Padły one jednego dnia.

* **Toruń.** W niedzielę dnia 6. bm. odbył się w Toruniu zjazd delegatów i prezesów »Sokoła« z dzielnicy pomorskiej. Poraz pierwszy od niepamiętnych czasów obradowali uczestnicy zjazdu w sali ratusza toruńskiego, z której pousuwano portrety kajzerów i inne niemieckie emblematy, a natomiast pozawieszono wizerunki królów polskich i herby wojewódzkie. Pomiędzy innymi widnieje również herb W. M. Gdańska. Na zjazd przybyło około 60 delegatów. Zebranie zagaił prezes Sulecki przybyły z Pucka. Omówiono cały szereg spraw bieżących. Delegat związkowy z Poznania druh Powicki złożył na ręce prezesa 6000 marek ofiarowane przez druha Bernarda Chrzanowskiego na założenie gniazda sokolego w Pucku oraz na zakupienie książek.

* **Warszawa.** Niedzielna zabawa na Placu Trzech Krzyży na rzecz plebiscytu przyniosła przeszło miljon marek.

Ze świata.

Estonja wobec Rosji.

Berlin. „Berliner Montags-Post" donosi, że rząd estoński zerwał stosunki handlowe z Rosją i obłożył aresztem depozyta rosyjskiego rządu w wysokości 50 miljonów rubli w złocie, złożone w bankach estońskich, chcąc zawczasu zabezpieczyć ewentualne straty kupców estońskich z powodu chaosu, jaki należy oczekiwać w Rosji.

Pogłoski o zbrojeniach Czech.

Berlin. Z kół bliskich ministerstwa spraw wojskowych wyszła pogłoska, że Czechosłowacja widzi się zmuszoną, ze względu na stan spraw zagranicznych podwyższyć swe siły zbrojne do 400 000 ludzi. Ukazało się oficjalne dementi ministerstwa wymienionego, lecz pogłoski o zbrojeniach utrzymują się nadal.

Mobilizacja na Węgrzech.

Wiedeń. Węgry przeprowadzają u siebie mobilizację. W ostatnich dniach nadeszły z Anglji transporty artykułów wojskowych, przedewszystkiem sukna na umundurowanie.

Zaburzenia w Tryeście.

Lublana. Kierownictwo doków okrętowych i San Marco ogłosiło, że skutkiem pożaru i uszkodzenia maszyn prowadzenie prac jest niemożliwe wobec czego doki zostają zamknięte. 2000 robotników pozostało bez pracy. Oddział maszyn w San Andrea przerwał również prace. Szkody są olbrzymie. Komuniści usiłowali podpalić w dokach parowiec Semiramis, jednakże na czas temu przeszkodzono. We wtorek wieczorem basiści podpalili dom robotnika, który spłonął. W odwecie robotnicy podpalili willę kapit. Fransna, jednakże pomoc przyszła tak wcześnie, że straty są nieznaczne. Ogólny strajk w Tryeście zakończył się. Trwa jeszcze tylko strajk w drukarniach dzienników.

Rozruchy komunistyczne.

Tryest. »Havas«. Komuniści podpalili składy okrętowe na przedmieściach Saint Marco. Wojsko stoczyło walkę z 300 robotnikami, uzbrojonymi w strzelby. Robotnicy zostali pokonani. W czasie starcia zginął adjutant, nadto jest wielka liczba rannych. Nacjonaliści podpalili szkołę kroacką w San Giacomo.

Pentenca. »Havas«. W czasie manifestacji przeciwko socjalistycznej radzie miejskiej został zabity burmistrz miasta.

Trzęsienie ziemi.

Londyn, Według depeszy, jaka nadeszła z Pekinu, zginęło podczas trzęsienia ziemi w prowincjach Kansu i Chansie ¼ miljona ludności. Bliższych szczegółów o strasznej tej katastrofie brak jeszcze.

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Upraszamy tych mężów zaufania z Olsztyna, miasta, którzy w dniu wyborów 20. lutego stali, przed lokalami wyborczemi rozdzielając nasze kartki wyborcze, przybyć w sobotę o godz. 6-ej po połud. do biura naszego na krótką pogadankę.

Jan Baczewski.

Gietrzwałd. Zebranie Tow. Lud. w Gietrzwałdzie odbędzie się w niedzielę dnia 20. bm. po »Gorzkich Żalach" w mieszkaniu p. Samulowskiego, na które się wszystkich członków uprzejmie zaprasza.

Uprasza się też o zapłacenie zaległych wkładek, gdyż niektórzy zalegają już za cały rok. Członkowie, którzy zaległych wkładek nie zapłacą, będą z towarzystwa wykluczeni i stracą prawo na zapomogę pośmiertną.

Sztum. Przyszłe zebranie tow. młodzieży polskiej »Jedność« odbędzie się w sobotę 19. marca o godz. 8. wieczorem u p. Winkowskiego w Sztumie, na które się wszystkich członków także i gości zaprasza

Zarząd.

Mikołajki. W niedzielę dnią 6 marca odbyło się zebranie Tow. Ludowego w Mikołajkach o godzinie 3 ciej po południu na zwykłej sali zebrań, przy nadzwyczaj licznem zebraniu członków. Rozpoczęto zebranie pieśnią: „Kto się w opiekę". Następnie przewodniczący pan Gembusz przemówił o rezultacie wyborów i wygłosił odczyt o prześladowaniu kościoła! Pan Stachowiak przemówił w gorliwych słowach o „Związku Polaków" i zachęcił obecnych do licznego wpisywania się do tegoż Związku. Słowa jego przysporzyły związkowi nowych członków.

W dyskusji zabrali głos pp.: Reich, Kaszubowski i Stachowiak. Po odśpiewaniu jednej zwrotki: „Serdeczna Matko" zakończono zebranie. Zarząd.

Mikołajki. Dnia 6. marca o godzinie 5-tej po południu odbyło się w Mikołajkach zebranie kółka śpiewackiego „Harmonja" w lokalu pana Fryderycego. Członkowie zebrali się bardzo licznie a to z powodu tego, że pan Kuba z pod Wartemborka na zebranie był zaproszony, który jednak z wielkiem smutkiem

obecnych nie przybył. Zebranie zagaił p. Stachowiak, który przyobiecał wystarać się o dyrygenta, aby to kółko mogło istnieć dalej, na co się członkowie zgodzili. Nastąpiło przeczytanie sprawozdania z ostatniego zebrania, potem zabrali głos pp. Kaszubowski i Reich wskazując na cel pieśni polskiej. Nastrój panował podniosły, czego dowodem było odśpiewanie kilka piosenek. Zakończono zebranie pieśnią: „Nie rzucim ziemi zkąd nasz ród". Adam Stachowiak.

Waplewo. W niedzielę dnia 6 b. m. odbyło się tu zebranie Tow. Lud. Zebranie zagaił p. przew. Orlewicz pochwalaniem Pana Boga, serdecznie witając zebranych. Odczytano sprawozdanie z ostatniego zebrania. Najprzód zabrał głos ks. D. omawiając nasze najżywotniejsze sprawy, dając też pogląd ekonomiczno—polityczny Niemiec i Rosji. Następnie przemawiał p. prezes, nawołując gorąco do łączenia się do polskości. W dyskusji przemawiał p. Borowski z Buchwałdu. Zacny robotnik w swej mowie zachęcał gorliwie do wstępowania do Zjednocz. Zawodowego Polskiego, ubarwiając swą mowę pięknemi wierszami. Pan prezes pochwalił wywody poprzedniego mówcy, wykazał w swej mowie, iż jesteśmy poddanymi niemieckimi i chcemy tylko równouprawnienia. Na koniec kółko śpiewackie zebrane w komplecie odśpiewało pod batutą p. prezesa kilka pięknych pieśni narodowych na głosy. Cześć Rodakom! F. K